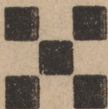


STANISŁAW NOWICKI.

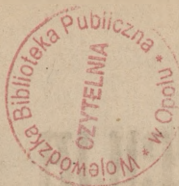
NA WŁAŚCIWĄ DROGĘ SOCJALISTYCZNĄ.



Nowicki

1921.

DRUKARNIA POSPIESZNA J. SZCZECIŃSK
KALISZ, KANONICKA 7.

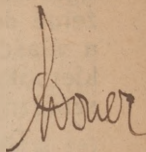


CM 314434



Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. Dł nr 136 /2011/ CM



Od chwili wybuchu wojny światowej jesteśmy świadkami ostrego fermentu i nieustannych rozłamów w ruchu proletarjackim. Ferment ten, będąc wyrazem zachodzących wypadków polityczno-społecznych, nie mógł oczywiście ominąć i naszego ruchu. Gdyby zewnętrzny wyraz tego fermentu u nas — zmniejszenie się liczby partji proletarjackich — decydować miał o dotychczasowych jego wynikach, to byłyby one niewątpliwie korzystne dla naszego ruchu. Jednak stan rzeczy jaki zapanował w ruchu naszym właśnie od chwili połączenia się S. D. K. P. i L. z dawną Lewicą P. P. S. w Komunistyczną Partję, budzi pod tym względem poważne wątpliwości i wymaga nie tylko bezwzględnej krytyki lecz i stanowczego działania. Kiedy w innych krajach prąd komunistyczny w części tylko zdołał przyciągnąć do siebie elementy stojące poza drugą Międzynarodówką, u nas oparły mu się nieliczne tylko jednostki, stojące dziś poza obrębem organizacji politycznych. I gdy tymczasem kierunek wolny zarówno od socjalpatriotyzmu jak od „komunizmu“ tak się rozrósł że utworzenie „Międzynarodowego Zrzeszenia Pracy“ czyli tak zwanej „Międzynarodówki wiedeńskiej“ stało się koniecznością, u nas ruch proletarjacki zaczyna dopiero swój rozwój w tym kierunku. Opóźnienie to oczywiście nie jest

wynikiem przypadkowych okoliczności, tak jak dążenie do ukonstytuowania się nowego kierunku, a właściwie wskrzeszenia dawnego rewolucyjnego kierunku socjalistycznego, nie jest pomysłem sztucznym.

Tak jak w swoim czasie rozwijający się ruch rewolucyjny i znajdujący się w pełni swego okresu „twórczego“ bolszewicki „komunizm“ zdecydowały o powstaniu Komunistycznej Partji, a perspektywy zlikwidowania socjalpatrijotyzmu w P. P. S. dzięki uzyskaniu niepodległości państwowej przeszkodziły organizacyjnemu usamodzielnieniu się elementów nie komunistycznych z S. D. K. P. i L. i Lewicy P. P. S., tak zawód jaki spotkał proletarjat polski, jak z jednej tak i z drugiej strony stwarza te warunki, które doprowadzić go muszą do pójścia po linii Międzynarodówki wiedeńskiej.

Ani 30-to letnia blisko walka teoretyczna na temat socjalpatrijotyzmu, ani doświadczenia — pomijając już r. 1905—własne i cudze okresu wojny światowej i lat następnych niczego nie nauczyły obecnych wodzów P. P. S. Przeciwnie, jakby urągając tym miljonem poległych ku chwale imperjalizmu proletarjuszy, chlubią się oni, „że pod tym względem P. P. S. wyprzedziła wszystkie socjalistyczne partje Europy, które dopiero podczas wojny zrozumiały, iż wolność narodowa stanowi kardynalny warunek wolności społecznej“ (Trybuna № 21. „O niepodległość intelektualną“). Istotnie, cała polityka P. P. S. jest nie tylko socjal-patriotyczną, lecz i socialimperjalistyczną. Ona to wciąga proletarjat polski w matnię dyplomacji burżuazyjnej,

ona to, pchając do ugody narodowej, paraliżuje jego siły w walce klasowej.

Rozumowania abstrakcyjne rzadko kiedy przekonują masy. I trzeba było dopiero pogładowej nauki rzeczywistości n.p. praktyk demobilizacyjnych i militarzacji kolei, aby obudzić w nich protest przeciw tej polityce. Ale to instynktowne wyczucie niebezpieczeństwa nie czyni jeszcze mas tych zdolnymi do odkrycia istotnego jego źródła i umożliwia trwającym w swej ideologii przywódcom łudzenie tych mas za pomocą prowadzenia polityki konjunktury. Hasło „zerwania z Belwederem“, ten okrzyk bojowy najgłośniej dziś rozbrzmiewający w organizacjach P. P. S., jest właśnie tym popularnym środkiem za pomocą którego może się udać kierownikom P. P. S. na jakiś przynajmniej czas zażegnać burzę w swej partji. Sposób, w jaki Ententa uregulowała i reguluje sprawy narodowościowe i w jaki wogóle potrafi rozwiązać je ustroj kapitalistyczno-imperjalistyczny, stwarza z natury rzeczy niewyczerpane źródło konfliktów i atmosferę ciągłego pogotowia wojennego. Dlatego „polityka konjunktury“, wszystko jedno pod jakim hasłem, jest tylko złudą, utrzymującą proletarjat w błędnem kole polityki nacjonalistycznej. Dziś odżegnywa się P. P. S. od pochodu kijowskiego*), dziś twierdzą niektórzy jej wodzowie, że warunki naszego bytu państwowego tak się już ustaliły, że nastął czas nieskrępowanej walki wewnętrznej walki klasowej, a przecież kto

*) Być może b. sekretarz generalny P. P. S. powołuje się na źródła fałszywe, ale czy obecny sekretarz jest także źródłem fałszywem?

wie co powiedzą oni jutro w obec kwestji wileńskiej lub górnośląskiej. Ta ostatnia ilustruje właśnie w sposób typowy całość kształtu polityki P.P.S.

Zamiast od początku postawić sprawę na gruncie zasadniczej socjalistycznej polityki, porozumienia z proletariatem międzynarodowym, P. P. S. rzuciła się w objęcia „jedności narodowej“ i postawiła sprawę w porozumieniu z burżuazją polską na szali matactw dyplomatycznych. I nawet wtedy kiedy polityka ta zawiodła, P. P. S. nie powstrzymała proletariatu górnośląskiego od powstania, o którym zgóry wiedzieć musiała, że nie przyniesie ono nic, oprócz krwawych ofiar, owszem podsycala je nawet. Co więcej, w tej chwili właśnie, kiedy Korfanty dał tak boleśnie poznać murzynowi P. P. S. owemu, że już go nie potrzebuje, wtedy dopiero znalazła P. P. S. drogę do socjalistów francuskich (nie tych z którymi koleguje w II Międzynarodówce) i włoskich i to do takich jak Serati. Co był wart występ gościnny P. P. S. w roli niezależnych polityków socjalistycznych, wykazali oni niebawem stanowiskiem swem wobec strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem. Nawet P. P. S-owski zarząd związku górników powstydział się posądzić komunistów — „żydków“ (coż powiedzą na te metody uświadamiania socjalistycznego milczącego p. Perla, również milczący p. Djamand ze „Zjednoczenia Polaków w m.“ i p. Pozner z dreifusowskiej „Ligi obrony praw człowieka i obywatela“ oto, że wywołali strejk poto jedynie, aby odwrócić uwagę proletariatu od powstania górnośląskiego — jak twierdziła oficjalna opinia P. P. S.

I brak tylko było Stańczykowskiego argumentu, że kierownikom strajku chodziło o to, aby „Zdobyc materiały agitacyjny, na Górnym Ślązku przeciw przyłączeniu Ślązka do Polski, w której policja strzela do robotników“ (Robotnik № 160 Komunistyczna rdza), ażeby przekonać proletarijat polski i międzynarodowy, że stanowisko P. P. S. niczem nie różni się od stanowiska, jakie zajmowała w okresie plebiscytowym burżuazja polska wobec wszelkich objawów walki klasowej proletarijatu polskiego.

Niewątpliwie brak jednolitego i silnego frontu międzynarodówki socjalistycznej, której solidarna opinia i zdecydowaną akcją przeciwstawićby się potrafiła „Jedności narodowej“ i dyplomacji burżuazyjnej z jej argumentami militarnymi wznaczej mierze utrudnia stanowisko niezależnej i zasadniczej polityki socjalistycznej. Ale pierwszym warunkiem stworzenia takiego frontu jest właśnie zerwanie przez proletarijat z socjalpatriotyzmem i socjalimperjalizmem, które dopiero wzbudzić może wzajemne zaufanie pomiędzy partjami proletarijackimi poszczególnych krajów. Wystarczy wymienić Gdańsk i Galicję wschodnią, aby wyjaśnić jaką przeszkodę na tej drodze stanowi P. P. S.

Nie jest ona wogóle w stanie zrozumieć zasad i taktyki międzynarodowej polityki proletarijackiej. Dla P. P. S. i dziś jeszcze rezolucja tego rocznego majowego zjazdu belgijskiej młodzieży bynajmniej niekomunistycznej, lecz socjalistycznej (wzywa ona między innymi „kierowników amsterdamskiej międzynarodówki młodzieży do nawiązania sto-

sunków z międzynarodówką młodzieży w Wiedniu w celu zapoczątkowania zjednoczenia)“. brzmiała: „w razie napaści zbrojnej obcego państwa i obcej inwazji, najlepszą obroną nie opór zbrojny napadniętych, lecz opór cywilny, walka społeczna do współpracy z proletariatem napadającego, a w razie potrzeby strajk „powszechny“ „jest dziwnym i dziwacznym poglądem“ Nie dość tego, tej belgijskiej propagandzie solidarności międzynarodowej proletariatu ośmiela się, Austrjacko legionowa P. P. S. przeciwstać się taką oto perorą. Ładnieby wyglądała dziś niepodległość Belgji, gdyby armji niemieckiej nie zgruchotano, na polu bitwy, gdyby Niemcy wyszli z wojny zwycięsko i gdyby socjaliści belgijscy przy pomocy strajków zmuszeni byli odzyskać niepodległość swego kraju“ (Robotnik № 159 Młodzież socjalistyczna w Belgji)

I trzeba więcej dobrych chęci niż logiki, aby po takim oświadczeniu uważać za możliwe przyjęcie P. P. S. do międzynarodówki wiedeńskiej. Zresztą podjęcie przez P. P. S. dyskusji w sprawie Międzynarodówki nie jest niczem innym jak manewrem taktycznym w celu zmylenia i zaszachowania swej opozycji.

Zapewne socjalpatrijotyzm nie jest jedynym źródłem oportunistu P. P. S. Jest on również zasadniczą cechą jej charakteru politycznego. Wiara w zbankrutowaną i reakcyjną demokrację burżuazyjną znajdująca wyraz w ciągłych próbach aljansów z partjami chłopskimi wyraźnie wrogimi wszystkim dążeniom specyficznym proletarjackim; ministerjalizm

współdziałanie pod różnymi postaciami i pozorami a rządem burżuazyjnym; przekładanie gry parlamentarnej nad akcją masową — wszystko to stwarza te warunki, które tak znakomicie potrafi wyzyskać agitacja komunistyczna.

I nic dziwnego, że wśród tak mało teoretycznie i praktycznie wyszkolonych mas jak nasze znajdują się elementy, które wpadają z jednej skrajności w drugą. Zbudowawszy cały swój program na jednej jedynej przesłance — natychmiastowej rewolucji socjalnej, zastosowują do niej komuniści też całą taktykę swoją. Stąd ich stanowisko w kwestji narodowościowej, pozbawione wszelkiego poczucia, rzeczywistości n.p. hasło głosowania za Rosją sowiecką w czasie plebiscytu górnośląskiego. Stąd całkowita bezpłodność ich taktyki w okresach nierewolucyjnych.

Wszystko co w ciągu lat dziesiątków zbudowała teoria socjalistyczna i co różniło ją od teorii utopijno rewolucyjnych, przedewszystkiem kwintesencja tej teorii: że rewolucja socjalna będzie produktem dwóch nieodzownych i nierozzerwalnych czynników — obiektywnego i subiektywnego, to wszystko puścili komuniści w niepamięć. Rewolucyjny kierunek socjalistyczny nigdy nie łudził się nadzieją, że rewolucja socjalna będzie uroczystym aktem stwierdzenia większości głosów socjalistycznych i szlachetnej abdykacji klas posiadających. Nie sądził on wszakże również nigdy, że niedojrzałość stosunków ekonomicznych do przewrotu socjalistycznego da się zastąpić przez dyktaturę proletariatu, ani, że niedojrzałość proletariatu do rewo-

lucji socjalnej—do dyktatury proletariatu—da się zastąpić przez dyktaturę jednego z jego odłamów. Bezsprzecznie, niedopisanie rewolucji socjalnej w innych krajach jest tym mieczem Demoklesowym, który zawisł nad losami Rosji sowieckiej. Że bankructwo programu gospodarki komunistycznej—której zresztą jak stwierdza dzisiaj sam Lenin nigdy w Rosji sowieckiej nie było—jest rezultatem nieodjrzałości stosunków ekonomicznych, jest faktem niezbitym. Zdrada—mówiąc stylem „komunistycznym”—jakiej dopuścili się bolszewicy wobec zasad własnego programu rolnego, była nieodzownym warunkiem zdobycia przez nich władzy. Krok ten pozwolił wprowadzić dyktaturze bolszewickiej złamać na razie dyktaturę burżuazji pod względem politycznym, pogodził z pierwszą masą chłopską, ale konsekwencje tego kroku—konsekwencje prywatnie kapitalistycznej gospodarki wiejskiej—doprowadzić musiały do tej walki ekonomicznej między chłopstwem a dyktaturą bolszewicką, która się zakończyć musiała zwycięstwem burżuazji chłopskiej i zagraża politycznemu panowaniu „komunistów“.

Jeżeli bowiem słuszną jest teoria socjalistyczna, że ustrój polityczny jest wyrazem, nadbudową ustroju ekonomicznego, to jasnym jest, że prywatnie—kapitalistyczny ustrój wsi i zmartwychwstający z błogosławieństwem „komunistycznym“ prywatnie—kapitalistyczny przemysł drobny oraz szykujący się do wjazdu tryumfalnego wielki kapitał zagraniczny, prędzej czy później rzuci z siebie dyktaturę bolszewicką i stworzy odpowiadający jego wymaganiom ustrój

polityczny. Oczywiście i te perspektywy zależą od rozwoju wypadków polityczno—społecznych w innych krajach.

Jeżeli wybuch wojny światowej uważać można za dowód dojrzałości kapitalizmu do przewrotu socjalistycznego, to stanowisko jakie zajął wobec niej proletariąt było niezbitym dowodem niedojrzałości jego do tego czynu. Nie da się też zaprzeczyć, że w krajach, w których epilogiem wojny była rewolucja, siły elementów proletariackich zdecydowanych do natychmiastowej walki o rewolucję socjalną, okazały się w mniejszości. Okoliczność ta według teorii i praktyki „komunistycznej“ nie powinna była powstrzymać mniejszości od walki czynnej od wojny domowej *).

Twierdząc, że „w wojnie tej przeogromne znaczenie posiada doświadczenie nieproletariackich mas pracujących (przedewszystkiem chłopów) doświadczenie płynące z porównania zestawienia przez nich władzy proletariatu i władzy burżuazyjnej“ (Lenin Wybory do zgromadzenia ustawodawczego i dykta-

*) Gdyby Róża Luxemburg i Leon Jogiches (Jan Tyszka) żył dalszaj, kto wie czy nie znaleźliby się na liście proskrypcyjnej Zinowiewa obok Pawła Lewiego. W mowie swojej wygłoszonej 4 maja r. b. na posiedzeniu centralnego wydziału zjed. part. Kom. Niemiec czynił ten ostatni następujące rewelacje o stosunku Róży Luxemburg Tyszki do „puczow“ styczeńowych w Niemczech w 1919.: „Róża Luxemburg sprzeciwiała się wówczas tym akcjom... I ja też byłem wówczas przeciwnym temu ruchowi...“

Towarzyszu Majer zdaje mi się nie byllście już obecnym zdaje mi się tow. Pleck był na tym posiedzeniu Putkamerst. gdyżmy się przeciwstawili stanowisku Karola Libknechta,

tura proletariatu). Teoria ta przeoczyła, że momentów tych brak było w innych krajach, nie tylko dla tego, że tam mniejszość proletariacka była tak słabą, że ani na chwilę nie potrafiła ująć w swe ręce władzy państwowej, lecz i dlatego, że struktura gospodarczo — społeczna tych krajów — brak niezadowolonego chłopstwa — nie rokowała żadnych widoków powodzenia pod tym względem. Zresztą, kapitulując wobec oporu mas nieproletariackich, przede wszystkim chłopstwa, z komunizmu, dyktatorzy bolszewicy wykazali błędność swej teorii dyktatury proletariatu nawet w zastosowaniu do takich struktur gospodarczo — społecznych, jak rosyjska.

Zwarta reakcyjna masa burżuazji miejskiej i wiejskiej oraz nieświadomionego proletariatu przezwyciężoną być może tylko przez zwartą dorównującą jej co najmniej co do sił masę uświadomionego proletariatu. Demokracja burżuazyjna nie jest dla proletariatu nietykalną świętością jak nie był nią dla burżuazji ustrój feodalny. Ale dopóki proletariatu nie dorósł do roli subiektywnego czynnika rewolucji socjalnej musi on korzystać z demokracji burżuazyjnej w całej pełni dla osiągnięcia swego

przypominacie sobie upór jego, przypominacie sobie jak Leon Jogiches zaproponował jeszcze podczas akcji ogłosić w „Rote Fahne“ ostre oświadczenie, któreby się zupełnie wyraźnie odgrodziło od stanowiska Karola Liebknechta: że Karol Liebknecht nie reprezentuje więcej związku Spartakowców u rewolucyjnych mężów zaufania.

Wściecie dokładnie jak negatywnie odnosiła się Róża Luxemburg do stanowiska Karola, jak ostrą była jej krytyka... I wiecie to. Pieck że Róża Luxemburg była nawet zdania, że nie długo już będzie można iść razem z Karolem Liebknechtem.“

celu. Kwestją jest jeszcze czy rezultaty uświadamiającego działania dyktatury bolszewickiej — gdyż innej dyktatury proletariatu historia jeszcze nie zna — okazały się dla sprawy rewolucji socjalnej korzystniejszymi niż rezultaty, które osiągnąć się dają pod panowaniem i dzięki dyktaturze burżuazji. Ani podniecająca frazeologia rewolucyjna, ani taktyka „gimnastyki rewolucyjnej“ z jej nadużywaniem akcji masowych i prowokowaniem „puczów“ nie jest w stanie pogłębić i rozszerzyć świadomości mas, zastąpić ciężkiej codziennej pracy u podstaw.

Już też i wśród samych komunistów pojawiają się sceptycy i heretycy. Wystąpienia Seratiego we Włoszech, Pawła Lewiego w Niemczech znane są powszechnie. Wódz austriackich komunistów Strasser idzie śladami Lewiego. Jeszcze dalej posunął się w swej krytyce przywódca szwajcarskiej partii komunistycznej Sznejder. Wystawione przez niego tezy zasługują na całkowite ich powtórzenie. Brzmiały one: „Zebranie Bazylejskiej partii komunistycznej, po rozpatrzeniu i dyskusji na temat wypadków polityki komunistycznej od drugiego kongresu trzeciej międzynarodówki stwierdza, że komitet wykonawczy trzeciej międzynarodówki, zapoznając tempo rewolucyjnego rozwoju w środkowej i zachodniej Europie i oceniając fałszywie taktyczną i psychologiczną sytuację proletariatu, podjął politykę, która doprowadziła do osłabienia ruchu rewolucyjnego. Rozbicie partii włoskiej, która była członkiem trzeciej Międzynarodówki i zawsze prowadziła w ciągu wojny rewolucyjną politykę; „Pucz“ marcowy w Niemczech i zgoda z taktyką komitetu

centralnego Zjed. Part. Kom. Niemiec, która doprowadziła do porażki rewolucyjnego proletariatu niemieckiego, a w niemalym stopniu przedwczesne rozbitcie partji szwajcarskiej, są objawami tej polityki. Oznaczają one nie wzmocnienie, lecz osłabienie rewolucyjnego naporu sił proletariatu.

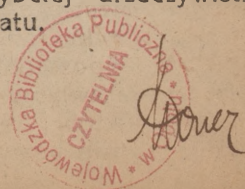
Sprzyjało to duchowi sekciarskiemu i tendencjom „puczystowskim“ w ruchu robotniczym. Zebranie wyraża przekonanie, że wyzwolenie klasy robotniczej nie może być dziełem nieznaczej mniejszości, lecz jest rezultatem czynnej polityki rewolucyjnej większości proletariatu. Dlatego zebranie uważa dzisiejszy stan, wzajemnego rozdierania się uświadomionego proletariatu za zgubę dla proletariackiej rewolucji światowej. Zebranie uważa zorganizowaną na podstawach centralizmu Międzynarodówkę za niezbędną konieczność, uważa jednak za potrzebne ażeby wszystkie decyzje i akcje dostosowane były do rozwoju stanu rewolucyjnego poszczególnych krajów. Zebranie jest w szczególności zdania, że działalność komunistów w związkach zawodowych nie powinna prowadzić do tworzenia odrębnych organizacji wewnątrz proletariackich masowych organizacji i tem samem wcześniej czy później do rozłamu w nich. Zebranie poleca komitetowi centralnemu swoim delegatom na trzecim kongresie trzeciej Międzynarodówki oddziaływać na zmianę polityki komitetu wykonawczego i warunkujących ją postanowień drugiego kongresu. Zebranie uważa zwłaszcza za nakazane zmianę statutów 21 punktów i tez w kwestji związków zawodowych w sensie powyższych rozważań i tem samem

poprzec rozwój trzeciej Międzynarodówki w kierunku Międzynarodówki klasowo uświadomionych mas proletariackich. Zebranie jest świadomem tego, że działa w ten sposób w sensie i w duchu Karola Marksa i manifestu komunistycznego, który zakańcza się gromowym okrzykiem:

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się, („Volksrecht“ № 135.) Że od tych tez do platformy Międzynarodówki wiedeńskiej droga nie daleka, to chyba jasne.

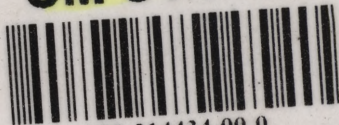
Trudno sobie wyobrazić, aby przełom, który coraz wyraźniej zarysowuje się w ruchu „Komunistycznym“, ominąć mógł polski jego odłam. Kto wie z jakim trudem toruje sobie drogę w naszych partjach proletariackich zwłaszcza nielegalnych, myśl opozycyjna, ten zrozumie, że granitowa skała komunizmu polskiego okazać może poważne rysy całkiem nagle. O ile elementy opozycyjne w P. P. S. zdobędą się na odwagę konsekwencji, to kryzys w P. P. S. okazać się może punktem wyjścia dla kryzysu partji Komunistycznej Szkoda jaką na razie przyniesie nowy rozłam ruchowi robotniczemu, będzie stanowczo mniejszą od tej jaką wyrządza mu manjactwo socjalpatriotyczne i hypnoza „Komunistyczna“.

Im prędzej rewolucyjny kierunek socjalistyczny okaże swoją żywotność, tem szybciej urzeczywistni się prawdziwa jedność proletariatu.



3
Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 314434



000-314434-00-0

DRUKARNIA POSPIESZNA
SZCZECINSKI
KALISZ, KANONICKA 7.